



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Czy jesteśmy bliżej siebie? Powinniśmy być. Chyba, że komuś kolejny raz zupełnie niepostrzeżenie minęły Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan i Dzień Judaizmu. Jeśli tak, to proponuję do nich wrócić i choćby w myślach podjąć kilka refleksji. Mam nadzieję, że pomogą w tym m.in. rabin Michael Schudrich i ks. dr Andrzej Luter. Warto też zgłębiać naukę, by odpowiedzieć na wiele pytań. Także tych związanych z misją nauczyciela. Czy warto się trudzić, spróbuje wyjaśnić były minister edukacji. ■

ZA TYDZIEŃ

- O PRZYSZŁOŚCI I PRZESZŁOŚCI w rozmowie z metropolitą gdańskim
- Wyjść z UKRYCIA, czyli jak się mają organizacje pozarządowe
- KSM JUBILEUSZOWO

Odnaczenia Pro Ecclesia et Populo przyznane

Robotnicy w winnicy Pańskiej

To dzisiejsze wyróżnienie traktuję jako potwierdzenie, że kurs jest właściwy – powiedział Jan Malek, jeden z laureatów nagrody Pro Ecclesia et Populo.

– Czasami jest tak, że osoba jest znana z jednego działania. U nas przyjęliśmy jako zasadę, że ktoś, kogo nagradzamy, musiał się bardzo natrudzić. Niekiedy dziesiątkami lat pracy – zauważył senator Antoni Szymański. Tak też było i tym razem. Laureaci zostali docenieni za wieloletnią pracę na rzecz innych. 20 stycznia w gdańskim Dworze Artusa nagrodę Pro Ecclesia et Populo, przyznaną przez Radę Gdańskich Ruchów Katolickich, otrzymali Krystyna i Józef Gielniakowie, Izabela Suchocka, Jan Malek, Ferdynand Froissart, Krystyna Dudzis, Antoni Kakarenko i Mirosława Lipińska. – Czujemy się jak robotnicy w winnicy Pańskiej, którzy za godzinę pracy otrzymali zapłatę taką, jak ci, któ-



ARCHIWUM CIVITAS CHRISTIANA

rzy pracowali od świętu – powiedziała Krystyna Gielniak. W przypadku państwa Gielniaków, którzy zostali wyróżnieni za swoją ofiarną pracę w Stowarzyszeniu Spotkania Małżeńskie, nagroda okazała się niezwykle cennym prezentem. – Tak wspaniale się składa, że to wydarzenie zbiega się z naszą pięćdziesiątą rocznicą ślubu – dodała pani Krystyna. Wszyscy laureaci nie

Podczas jednego utworu Vita Activa powiększyła swój skład

kryli wzruszenia i podkreślali, że to wyróżnienie jest dla nich potwierdzeniem, że to, co robią, jest dobre i potrzebne. Jednocześnie są przekonani, iż otrzymana nagroda będzie mobilizowała ich do kolejnych działań.

Uroczystość uświetnił występ orkiestry Vita Activa. Po koncercie zgromadzeni podzielili się opłatkiem.

MARTA WASZAK

X OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ JUDAIZMU W KOŚCIELE KATOLICKIM



Tym razem wybór padł na Gdańsk. Po raz kolejny przypomniał sobie własne korzenie wiary, wielokulturową i tolerancyjną historię naszej ojczyzny, a także pochylił się nad dziedzictwem Jana Pawła II, inicjatora spotkań i dialogu. W spotkaniach brały udział takie osobistości jak Michael Schudrich, Naczelny Rabin RP, Schewach Weiss, były ambasador Izraela w Polsce, czy abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, a zarazem promotor Dnia Judaizmu. W tym dniu licznie zgromadziła się młodzież. Jej obecność pozwala nam wierzyć w lepszą przyszłość świata – podkreślił metropolita gdański abp Tadeusz Gościowski. Nie zabrakło też modlitwy o

Wspólna modlitwa katolików i żydów

wiarę i wzajemne zrozumienie. Do Tego, który jest Bogiem Abrahama i moim. **SCZ**

Zmiany i nominacje



Ks. Zbigniew Drzał, diecezjalny duszpasterz młodzieży

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. W związku z zakończeniem pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie dzieła współpracy z zagranicą ks. dr Filip Krauze został mianowany zastępcą dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Gdańsku i przydzielony do pomocy duszpasterskiej przy kościele parafialnym pw. Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance.

Ks. Zbigniew Drzał – w związku z nominacją na stanowisko dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży Kurii Metropolitalnej Gdańskiej oraz powierzeniem mu obowiązków Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży – został zwolniony ze stanowiska wikariusza parafii pw. Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie. Ks. Zbigniew pozostaje w parafii w charakterze pomocy duszpasterskiej.

Integracja przez koncert

BANINO. W kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Baninie odbył się koncert w wykonaniu Kwartetu Fortepianowego „Capriccio”. W programie koncertu pojawiła się muzyka z przełomu różnych epok. Wysłuchano m.in. utworów Jana Sebastiana Bacha, Józefa Haydna, Johana Straussa. Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie Edukacja Plus Integracja, które powstało w Baninie w październiku 2006 r. Celem działania Stowarzyszenia jest działalność pożytku pub-

licznego poprzez wspieranie wszechstronnego i zrównoważonego rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego wsi Banino i okolic. Po koncercie zaproszeni goście udali się do Szkoły Podstawowej im. ks. prałata Józefa Bigusa w Baninie na spotkanie, podczas którego dyrektor Beata Koszałka przypomniała największe osiągnięcia i sukcesy szkoły w roku 2006. Wysłuchano kolęd oraz obejrzano występ dzieci uczących się języka kaszubskiego w tradycyjnych „Gwiozdkach” (na zdjęciu).



Dach już gotowy

KIEZMARK. W kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Kiezmarku (gmina Cedry Wielkie) – jednym z najcenniejszych obiektów sakralnych na Pomorzu – zakończyły się prace przy renowacji dachu. Na skutek wieloletnich zaniedbań świątyni groziła katastrofa budowlana. Obecny jej proboszcz ks. Antoni Nerek oraz parafianie zebraли na cel remontu aż 37 tys. zł. Remont świątyni wsparła gmina, przeznaczając 70 tys. zł oraz

Urząd Marszałkowski – 50 tys. zł. W trakcie remontu niespodziewanie okazało się, że pilnego remontu wymaga iglica kościoła, co nie było ujęte w kosztorysie. Remont iglicy wsparł kwotą 12 tys. zł wojewódzki konserwator zabytków. Dzięki funduszowi wymieniona została ołowiana blacha; zastąpiono ją blachą miedzianą. Pozłożono także kulę oraz odnowiono chorągiew z datą budowy świątyni. Wykonano również instalację odgromową.

Katecheci i Mały Książę



Dzieci mają zawsze wiele pytań do arcybiskupa, jakich – pozostanie tajemnicą

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Spotkanie oplatkowe dla katechetów archidiecezji gdańskiej tradycyjnie odbyło się w styczniu. Do auli Jana Pawła II przybyło prawie 500 katechetów świeckich i sióstr zakonnych. Spotkaniu towarzyszyła inscenizacja bożonarodzeniowa w wykonaniu dzieci ze szkoły podstawowej przy parafii NMP w Gdyni. Fragmenty tekstu pochodziły z książki „Mały Książę” A. de Saint-Exupery’ego. Nic dziwnego, że metropolita gdański abp T. Godłowski, nawia-

zując do przedstawienia, mówił o potrzebie powrotu do źródeł. – W dzisiejszym świecie, kiedy brakuje czasu, powinniśmy wrócić do źródeł i tego, co najważniejsze, czyli miłości – podkreślił. W spotkaniu wzięli udział katecheci świeccy i siostry zakonne z całej archidiecezji. Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej ks. M. Paracki podziękował wszystkim za dotychczasową pracę i życzył ciekawych pomysłów, cierpliwości i satysfakcji.

Polecamy

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Ukazał się nowy schematyzm archidiecezji gdańskiej. Po raz pierwszy schematyzm zawiera – obok zdjęć kościołów – zdjęcia kapłanów naszej diecezji. Cena schematyzmu 45 zł, do nabycia w kurii gdańskiej.

Sprostowanie

W numerze 2/2007 gdańskietym „Gościa Niedzielnego” z 14 stycznia w tekście „Truskawkowe pola” podaliśmy błędnie imię ks. Sadowskiego. Ten wyjątkowy kapłan miał na imię Anastazy. Za pomyłkę przepraszamy.

Rozmowa z byłym wiceministrem edukacji Wojciechem Książkiem

Mądry naród dba o wychowawców

O codzienności, podwyżkach i problemach w oświacie z Przewodniczącym Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego **Wojciechem Książkiem** rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Decyzja Senatu w sprawie podwyżek płac w oświacie na pewno może być przyjęta jako sukces, ale czy nie jest to wciąż sukces połowiczny? Pracownicy oświaty wciąż w wielu miejscach są traktowani jako kategoria ludzi z jednej strony powołanych do pewnej misji, a z drugiej kompletnie niedowartościowanych?*

WOJCIECH KSIĄŻEK: – Na pewno decyzja Senatu, dzięki której nauczyciele będą mogli dostać około 3 proc. podwyżki (ponad planowaną w 2007 roku inflację), nie zaspokaja wszystkich oczekiwań, ale gdyby tak było co roku, nie byłoby źle. Widać, że minister edukacji Roman Giertych rozumie, iż nie uda się wprowadzić projektów wychowawczych bez zapewnienia nauczycielom poczucia, że są doceniani także od strony finansowej. To sprawa kluczowa, bo bez pasji, zaangażowania, ciągłego doskonalenia zawodowego nauczycieli, dyrektorów, nie uda się wdrożyć do praktyki szkolnej choćby najwspanialszych pomysłów. Moi rodzice byli wiejskimi nauczycielami i dlatego tym bardziej wiem, jak ważna może być rola prawdziwego nauczyciela – mistrza i przewodnika dla uczniów.

Trochę brakuje dzisiaj tych mistrzów. A przecież to od wycho-

Mysiąc o edukacji, należy zacząć od najmłodszych



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

wania naszych dzieci zależeć będzie przyszłość Polski.

– O tym mówią wszyscy, szczególnie w okresie kampanii i obietnic wyborczych, tylko potem z realizacją bywa różnie. Niemniej uważam, że tak naprawdę rzeczywiste podwyżki w oświacie mają miejsce głównie wtedy, gdy u władzy są ugrupowania centrowe. Przypominam, że reforma edukacji, zwana reformą Mirosława Handke, zakładała też poważny wzrost płac, w wyniku czego w latach 2000–2002 wynagrodzenia pedagogów wzrosły prawie o 1/3. Teraz potrzebny jest kolejny ruch.

Czy nie uważa Pan, że problemy wychowawcze w szkołach mają swoje źródła także w niedowartościowanych, sfrustrowanych nauczycielach?

– To jest system naczyń połączonych. Mądry naród musi troszczyć się o swoich nauczycieli, którzy nie mogą być zniewoleni przez biedę, brak środków na kształcanie, zakup literatury specjalistycznej itd. Taka aura frustracji nieuchronnie przenosi się na kontakt z uczniami. To w ogóle jest tak, że z

niewolnika nie ma dobrego pracownika. Wybór kariery w oświacie nie powinien być swoistym skazaniem, ale wyjściem do elity myśli i ducha.

Jaką widzi Pan perspektywę dla nauczycieli? Czy warto być dzisiaj pedagogiem, wychowawcą i pracować w szkole? Jak Pan ocenia działania MEN-u w ostatnim czasie?

– Polska, także w okresie międzywojennym, w czasie okupacji, a nawet w okresie stalinowskim miała wielu znakomych nauczycieli. Ludzi z charyzmą, z powołaniem. Patriotów, którzy mądrze wyzwalali patriotyzm w młodych ludziach. Taki mistrz to skarb, bo przecież on – oprócz rodzin – ma młodym ludziom pomóc w odpowiedzi na pytanie: kim jestem – czyli o ich korzenie, z drugiej zaś: jak mam żyć – czyli starać się przypiąć im skrzydła w dorosłe życie. Ten etos należy podtrzymywać już podczas studiów na kierunkach pedagogicznych, przez system praktyk studenckich, wreszcie przez godziwą płacę i ochronę prawną zawodu. Bywa bowiem tak, że wychowawca jest zagrożony w wypełnianiu swoich zadań, że prawa uczniów przysyłają ich obowiązki i odpowiedzialność – czasami także rodziców. Obecne działania MEN-u starają się wyjść naprzeciw tym problemom. Dobrze byłoby, gdyby minister Roman Giertych przedstawiał je w postaci większego projektu – pakietu zmian, a nie tylko przez ciągłe konferencje prasowe.

Co Pan sądzi o ostatnich ostrych i krytycznych wypowiedziach ZNP, które jakby obudziło się z letargu i zaczyna komentować to, co w oświacie się dzieje?

– Z lat obserwacji sądzę, że to, co odróżnia ludzi „S” od działaczy ZNP, to jednak nie tylko bardziej zdecydowane mówienie, ale i egzekwowanie oczekiwań środowiska oświatowego, niezależnie, czy u władzy jest lewica, centrum, czy prawica. Sam to prze-

żyłem, gdy będąc w Warszawie musiałem twardo negocjować z przewodniczącym „S” Stefanem Kubowiczem. Trochę to smutne, że ludzie tamtego związku niewiele mówili, gdy w 2002 roku rząd Leszka Millera na 10 miesięcy wstrzymał wdrożenie trzeciego etapu placowego reformy, gdy w latach 2004–2006 nie było praktycznie żadnych podwyżek ponad waloryzację. Wtedy powinni organizować protest, a nie dopiero dzisiaj, gdy próbuje się stworzyć szerszy program, mający zahamować różne zjawiska związane z przemocą, agresją, korzystaniem z używek przez uczniów w szkołach. Wychodzę z założenia, że tam, gdzie jest to możliwe, ludzie oświaty muszą ze sobą rozmawiać i współpracować, co dotyczy także relacji między „S” a ZNP. Szczególnie w szkołach.

Jak zaktywizować nauczycieli?

– Dobrym wychowaniem w domu, potem porządnymi studiami z rozumną kadrą naukową. Ważny jest system praktyk, a nie tylko roczny staż, żeby kandydat do zawodu mógł wcześniej poznać, czy ma stosowne predyspozycje. Jeżeli to sito selekcyjne będzie odpowiednie, jeżeli w szkole spotka się z wymagającą zyczliwością ze strony opiekunów stażu, dyrektorów, to pedagog z powołania zadba o właściwy kontakt z powierzonymi mu uczniami, będzie doskonalił swoje mistrzostwo w zawodzie, ciężko pracował na autentyczny szacunek środowiska, bo przecież pieniądze to nie wszystko. Oczywiście nieszczęściem są nauczyciele z przypadku, bez zainteresowań, niemający dobrego kontaktu z uczniami. Na szczęście są oni zazwyczaj w zdecydowanej mniejszości. „Solidarność” oświaty zawsze starała się wspierać, a czasami i bronić nauczycieli-wychowawców z pasją, czasami niepokornych, którzy przeciwstawiają się postawom przeciętniactwa i znieczulicy społecznej. ■



Katolicko-żydowskie...

...niebo bez konkurencji



ZDJEŃCIA: KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Według judaizmu, każdy człowiek ma dostęp do nieba, bez konieczności bycia Żydem, o ile jest moralny – mówi rabin Michael Schudrich, urodzony w Nowym Jorku, absolwent State University of New York oraz Columbia University, od 8 grudnia 2004 r. Naczelny Rabin Polski

Pocysterski refektarz w gdańskim seminarium duchownym szczelnie wypełniony dorosłymi i młodzieżą studentko-licealną podczas fascynującej dyskusji o tym, co najważniejsze. Czy po śmierci człowieka pójdzie do nieba i czy będzie to niebo razem z Żydami – ze strony katolickiej wyjaśnia ks. dr Andrzej Luter, znany publicysta oraz wykładowca teologii ekumenicznej i religiofilozofii. – Niebo to zbawienie, widzenie Boga to oglądanie Go twarzą w twarz. Nie należy przy tym pojmować widzenia na sposób intelektualny, bowiem niebo to także miłość, pokój i radość, a więc przekracza ono intelekt – mówi ks. Luter, przytaczając katolicki katechizm. O tym, że niebo jest tajemnicą, czymś niezgłębionym nie mają wątpliwości zarówno ksiądz, jak i rabin. – Co to jest niebo, bardzo trudno mi powiedzieć, ponieważ jeszcze

tam nie byłem – żartuje rabin, wspominając zaraz wydarzenie ze swojego dzieciństwa, kiedy zapytał swojego ojca – także rabina – *tate*, co to jest niebo? Ojciec odpowiedział, że też nie wie, ale wie, „s co jest doskonale. A doskonałością według mądrego nowojorskiego Żyda jest „być w rękach Boga”. A gdzie można być tak do końca w rękę Boga, jeśli nie w niebie...?”

Bądź dobry

– W doskonałości nie ma miejsca na grzechy, zło i... nie ma konkurencji, bo wszystko jest stuprocentowe – mówi rabin Michael. Zauważa przy tym, że niebo ma także jeden minus. – W niebie, w przeciwieństwie do ziemi, nie można się już poprawić i czynić pokuty – wyjaśnia. Talmud mówi, że lepiej człowiekowi jest być w niebie godzinę niż wiele lat tu na ziemi. Z drugiej strony – jak mówi święta dla Żydów księga – lepiej być godzinę na ziemi, niż wieczność w niebie; oczywiście pod warunkiem, że ta godzina będzie oznaczała rozwój, poprawę życia. Według rabina każdego dnia powinniśmy pytać sami siebie, w jaki sposób poprzez moje dzisiejsze życie i po-

W niebie nie ma konkurencji.

Po lewej:

Rabin Schudrich: Zapytałem – *tate*, co to jest niebo?

Po prawej:

Ks. Luter: Tam cierpieć nie będziemy

stępowanie świat stał się bardziej moralny i lepszy. Jak poprawiłem się przez ostatnie 24 godziny, komu pomogłem? Chociaż to określenie nie padło, ale to przecież swoisty rachunek sumienia. Katolicy mają 10 przykazań, Żydzi 613 *micwot* (przykazań) –

choć zdaniem Schudricha, jest siedem przykazań, obowiązujących wszystkich ludzi na ziemi, których wypełnianie stanowi przepustkę do nieba. Mam postępować tak, jakbym każdego dnia mógł umrzeć. – Myśl o niebie to „brzemie solidarności”, który wyklucza wszelki egoizm, twierdzący, że „inni mnie nie interesują” – mówi ks. Andrzej.

Podziały i więcej pytań niż odpowiedzi

– Bóg przygotował to, co najlepsze, jest to nasze z Nim zjednoczenie, to spotkanie z tymi, co odeszli, wszelkie zło będzie unicestwione, więc nie będę tam nikogo ranił; to wszelkie zaspokojenie tego, co na ziemi trwa chwilowo, jak chociażby największa przyjemność, ale zawsze zaspokajająca smutek jej końca, czy wreszcie nadzieja skończenia absurdu cierpienia – określił nieba ks. Andrzej za-

serwował słuchaczom o wiele więcej. Konfrontacja z myślą żydowską bardziej uczuliła nas na wymiar misterium. Rabin Michael Schudrich podkreślił, iż w samym judaizmie niewiele jest miejsc w świętych księgach, które o tym stanie pośmiertnym mówią. A do tego rodzące się pytania, wyrażone przez zebranych: co ze zbawieniem niewierzących? czy zetknięcie z Doskonałością – pomimo wszystko, wbrew myśli żydowskiej – nie pozwoli nam jednak doskonalić się w niebie w nieskończoność? co z tym, że podobno każda chwila jest tam szczęśliwsza? Wreszcie pytania stojące w opozycji do nieba: czy istnieje piekło u Żydów?

Spotkanie pobudziło umysły słuchaczy i udowodniło, że mówienie o Panu Bogu i Jego sprawach może być fascynujące. Nie tylko teoretycznie. A co najważniejsze: w niebie lepiej być, niż nie być – stwierdzili i rabin Schudrich, i ks. Luter.

Spotkanie zakończyło poważnie nad tekstem z Księgi Wyjścia 3, 13–15, które przeprowadzili rabin i abp Tadeusz Gołowski, oraz wspólna modlitwa Psalmami. W spotkaniu uczestniczył abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, promotor Dnia Judaizmu w Kościele Katolickim.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Sikorski i Weiss o polityce i pokoju

Musimy odzyskać dumę

Gdańsk udowodnił Polakom i całemu światu, że wielkie cele można osiągać pokojową drogą. – O wolność i godność należy walczyć bez użycia przemocy – mówił Shewach Weiss podczas Dnia Judaizmu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego.

Były ambasador Izraela w Polsce, który studiował nauki polityczne i stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, oraz minister obrony narodowej Radek Sikorski, który swoją wiedzę zdobywał m.in. w Stanach Zjednoczonych, zmierzali się z zagadnieniami dotyczącym polityki i pokoju. Kiedy polityka jest narzędziem pokoju? – na tak postawione pytanie minister Radek Sikorski odpowiedział anegdotą. Tym bardziej że został poproszony, by wypowiedź była zwięzła i krótka. – Czy polityka może być narzędziem pokoju w trzy minuty, to trochę przypomina mi słynny komentarz, który oglądałem w sieci CNN – mówił minister Radek Sikorski. – Gdy zmarł Ojciec Święty, znany amerykański dziennikarz Larry King, który prowadził rozmowę z jednym z kardynałów, zapytał: – Czy Wasza Ekscelencja

sądzi, że Jan Paweł II jest teraz z Panem Bogiem? I wtrącił szybko: Mamy 30 sekund. – To temat naprawdę bardzo poważny i nie da się go zamknąć w krótkich wypowiedziach, nawet gdy takie są potrzeby telewizji – podkreślił minister obrony. Mimo wszystko temat rozwinął, skupiając się raczej na zagadnieniu i zasadach wojny sprawiedliwej. Przywołał w tym kontekście przykład operacji wojskowej w Afganistanie po zamachu na USA z 11 września. – Wojna sprawiedliwa jest wówczas, gdy jest wojną obronną, stanowiącą odpowiedź na niesprawiedliwą agresję – zaznaczył Radek Sikorski, powołując się na myślicieli takich jak Ciceron czy św. Augustyn. Drugim warunkiem powinno być istnienie rzeczywistej możliwości prowadzenia akcji zbrojnej, umożliwiającej poniesienie ofiar. Po trzecie musi istnieć proporcja pomiędzy moralną i fizyczną ceną działań wojennych, a oczekiwanym pokojem i lepszym porządkiem społecznym – podkreślił minister. Jego argumentem końcowym obrony były słowa wypowiedziane przez papieża Jana Pawła II, dotyczące agresji i wojny. – Sam Ojciec Święty mówił, że społeczeństwo całkowicie pacyfistyczne jest złudzeniem. Ideologie, które je

ukazują jako łatwe do zrealizowania, budzą nadzieje niemożliwe do spełnienia. Mają bowiem błędną opinię o ludzkiej kondycji – mówił Radek Sikorski. Czy miał rację?

Nieco inne spojrzenie

Oczywiście wojna sprawiedliwa jest dobrym spojrzeniem na problem – uważa były ambasador Izraela w Polsce. – Idealnym byłoby jednak życie bez wojen. Choć to dzisiaj pewnie nierealne podejście do sprawy – mówił Shewach Weiss. Jeśli nie udaje się nam to pierwsze, musimy robić wszystko, by konflikt zniwelowała dyplomacja, ale i to dzisiaj jest coraz trudniejsze – podkreśla Weiss. W tym miejscu istnieje właśnie ogromne pole do działania dla polityki i polityków. – Należy robić wszystko, by stworzyć jak najlepsze warunki dyplomatyczne, by wojna w ogóle się nie rozpoczęła – zaznaczył. – A jeśli już do niej doszło, codziennie, minuta po minucie, należy dążyć do jej zakończenia – dodał ambasador. Jako wartości najważniejsze, które służą budowaniu pokoju na świecie, Shewach Weiss widzi działania na rzecz budowania tolerancji, ale także ostrożność i sprawiedliwość w podejmowaniu różnych decyzji.

Polityka a religia

Jednym z problemów, który poddał pod dyskusję Jacek Pałasiński, było stwierdzenie, że współcześnie polityka zbyt często podpira się religią. – Czy można na to spojrzeć inaczej? – pytał. – Trzeba wrócić do wartości – podkreślał Shewach Weiss. – Społeczeństwo demokratyczne, demokracja jako wartość kultury politycznej i humanizmu... Jeśli mój rabin siedzi dzisiaj razem z metropolitą, to jest właśnie początek pokoju – mówił Weiss. – Dlaczego więc nie udaje się zasiąść wam np. z imamami? – dociekał Jacek Pałasiński. – Ja mógłbym, ale nie jestem już ambasadorem i mogę robić, co chcę – stwierdził Weiss. – A kiedy byłem, to też robiłem, co chciałem, i pewnie dlatego już nie jestem – dodał, rozbawiając tym samym słuchaczy. Nieco odmiennego zdania co do wojen na tle religijnym był minister obrony. Dzisiaj grozi nam coś zdecydowanie gorszego niż wojny religijne. Chodzi o konflikt, w którym po jednej stronie jest cywilizacja z grupą fanatyków, dysponujących duchową bronią atomową, czyli absolutną pewnością co do swoich racji, a po drugiej – Europa, która jest postreligijna, i która się duchowo rozbroiła – uważa Sikorski. – Ta druga grupa wierzy w multikulti, w ogólne „kochajmy się”, w tolerancję, w piękne rzeczy podlane pacyfizmem, które mogą nie sprostać naporowi fanatyków. Co więc zrobić w takim wypadku? Myślę, że podstawową sprawą jest odtworzenie wiary we własne wartości. Musimy przestać się biczować – podkreślał minister obrony. Europa była teatrem okrutnych wojen, Holocaustu i okrucieństw, ale dała światu także wiele pozytywnych rzeczy: podział między państwem a Kościołem, nowoczesne legislatury czy respektowanie prawa, naukę i społeczeństwo obywatelskie.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Debatę Radka Sikorskiego z Shewachem Weissem przysłuchiwali się wspólnie Żydzi i katolicy



Deklaracja Młodych zaprezentowana na zakończenie Dnia Judaizmu w kościele św. Jana w Gdańsku

Idealy z nieba wzięte

Podczas modlitwy o wiarę i wzajemne zrozumienie chrześcijan i Żydów, która odbyła się na zakończenie Dnia Judaizmu w kościele św. Jana w Gdańsku, uczniowie trzech gdańskich szkół przedstawili Deklarację Młodych „Nasze ideały są z nieba wzięte”.

Pierwotnie wersję deklaracji mieli wspólnie opracować uczniowie szkół gdańskich i Warszawskiej Szkoły Żydowskiej, ale z przyczyn obiektywnych ci ostatni nie dotarli do Gdańska. Ostatecznie deklarację spisali uczniowie dwóch liceów ogólnokształcących: III i V, a także Zespołu Szkół Łączności. Wspieraniem i inspiracją służyli im przez ostatnie miesiące nauczyciele i organizatorzy Dnia Judaizmu. – Młodzież początkowo pracowała w grupach szkolnych, by ostatecznie 17 stycznia wspólnie, po burzliwej debacie, nadać deklaracji kształt ostateczny – mówi Katarzyna Żelazek. Całe przedsięwzięcie poprzedzały spotkania uczniów ze znawcami historii żydowskiej, a także przedstawicielami Gdańskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Podczas jednego ze spotkań z jej wiceprzewodniczącym Michałem Ruckim uczniowie mie-



ANDRZEJ URBĄSKI

Rabin Maciej Pawlak podczas wspólnej modlitwy w kościele św. Jana

li okazję zadawania pytań, nawet tych najbardziej szczegółowych: jak wygląda szabat? dlaczego z głowy nie spada jarmułka? jak pobożny żyd znajduje żonę? Było to doświadczenie dla obydwu stron bardzo interesujące.

Od samego początku organizatorom chodziło to, by deklaracja nie stała się kodeksem prawa, obwarowanego sankcjami, ale apelem do sumień, który ostatecznie ma przynieść wizję przyszłości, wizję wspólnego życia

ZESPÓŁ REDAKCYJNY DEKLARACJI MŁODYCH

III LO: Klaudia Albercka, Alicja Capała, Wojciech Garbaliński, Jan Hlebowicz, Agnieszka Kandouci, Katarzyna Kujajska, Magdalena Paduch, Weronika Perez-Borjas, Honorata Pilch, Luiza Safi, Natalia Szóstakowska, Karolina Ziemba, Daniel Tamkun, Halina Wojślaw. **V LO:** Marta Bednarska, Michał Cetner, Agnieszka Chwastek, Weronika Dettlaff, Karol Jackiewicz, James Malcolm, Marika Markowska, Piotr Nadziejka-Nadija, Dominika Sawicka, Katarzyna Wolańska. **ZSŁ:** Daria Makowska, Wojciech Mazur, Beata Oseńko, Rafał Osiński, Szymon Podeszwa, Łukasz Toporek, Krzysztof Zakrzewski, Urszula Żydanowicz.

chrześcijan i żydów stających w dialogu. Trzy rozdziały deklaracji odnoszą się do trzech relacji osobowych: Bóg, sumienie, wspólnota. Organizatorzy Dnia Judaizmu wierzą, że to, co udało się stworzyć młodym ludziom, sprókuje do refleksji, osobistych odwołań, a w praktyce pozwoli kształtować konkretne postawy życiowe. **AU**

BÓG

Wiara

W iara jest łaską, darem Boga, aktem świadomym o dobrowolnym, punktem odniesienia dla wszystkich działań człowieka. Będziemy dążyć do tego, by nasza wiara była codzienną odpowiedzią na Bożą Prawdę i Bożą Miłość.

Miejsca święte

M iejsca święte, zarówno powszechnie znane, jak i osobiste, są przestrzenią spotkania z Bogiem. Dlatego nie zgadzamy się, by dewastowano miejsca święte nasze i innych religii, by ograniczono wiernym dostęp do nich, czyniono z nich przedmiot konfliktu lub w inny sposób okazywano im brak szacunku.

Dialog

A utentyczny dialog powinien być uczciwy i oparty na wzajemnym poznaniu. Jesteśmy przekonani o potrzebie otwarcia się na innych i pełnej szacunku współpracy w tworzeniu świata opartego na wspólnych dla nas wartościach.

SUMIENIE

Dobro i zło

W świecie, który zaciera granice między dobrem a złem, możemy je rozpoznać tylko dzięki własnemu sumieniu. Chcemy kształtować nasze sumienia, opierając się na wartościach zawartych w Dekalogu, aby dokonywać właściwych wyborów.

Być i mieć

C złowiek coraz częściej koncentruje się na dobrach materialnych, zaniedbując dobra duchowe. Chcemy spełnić swoje marzenia, nie tracąc tego, co w naszym życiu najważniejsze.

Wolność

Ż yjemy w społeczeństwie, które korzysta z wolności, nie zawsze umiając podjąć odpowiedzialność za siebie i innych. Pragniemy, by nasza wolność nie ograniczała wolności drugiego człowieka.

WSPÓLNOTA

Rodzina

J esteśmy przekonani, że nie wystarczy zamieszkać w jednym domu, aby nazwać się rodziną. Wierzymy, że miłość i odpowiedzialność w rodzinie polega na tym, aby nie tylko brać, ale i dawać.

Naród

P oprzez świadomość i tradycję jesteśmy częścią wspólnoty narodowej. Nie zgadzamy się więc na spłykanie lub nadużywanie jej znaczenia i chcemy, aby każdy mógł być dumny ze swego narodu.

Autorytety

A utorytety są dla nas drogowskazami, a nie wzorcami do bezmyślnego naśladowania. Będziemy się starać kształtować naszą indywidualność, opierając się na autorytetach, które sami wybieramy.

Ciąg dalszy sprawy związanej z akcją „Dzieci Ulicy”

Nie dajmy się oszukać

Prawie 100 tys. złotych udało się zebrać organizatorom akcji „Dzieci ulicy”. W sumie potrzeba 3 razy tyle. Pieniądzy byłoby już o wiele więcej, gdyby nie różne tajemnicze sytuacje, które wydarzyły się w trakcie trwania akcji.

Podczas akcji zbierania pieniędzy na rzecz dzieci ulicy w Nairobi, zorganizowano kilka pikników rodzinnych. Podczas ich trwania organizatorzy zachęcali do włączenia się w pomoc potrzebującym. Tak było m.in. w Gdyni, Gdańsku i Warszawie. Do pomocy włączali się zwykli ludzie, anonimowi darczyńcy, firmy, zespoły muzyczne, a także szkoły i dzieci. Jedną z deklaracji pomocy wyglądała bardzo atrakcyjnie. Niestety, tylko wyglądała. Chodziło bowiem o emisję reportażu z pikniku w Gdyni. Podczas trwania programu w jednej z komercyjnych telewizji miała zaistnieć nazwa akcji i prośba o przesłanie SMS-ów na rzecz potrzebujących. Szczegóły opisali w specjalnym oświadczeniu organizatorzy akcji „Dzieci ulicy”. Jakież było i jest w dalszym ciągu ich rozczarowanie, gdy okazało się, że do tej pory na konto akcji nie wpłynęły z tego tytułu żadne pieniądze.

A przypomnijmy, że cały dochód z wielomiesięcznej akcji przeznaczony ma być na kupno ziemi i możliwość wybudowania na niej domu dla afrykańskich dzieci ulicy. – Tak naprawdę naszym głównym celem jest zwrócenie im człowieczeństwa, danie wiary w siebie i w drugiego człowieka. Pan Bóg mówi, używając serc, a oni to czują i widzą – mówi jeden z organizatorów akcji, franciszkanin o. Arkadiusz Kukałowicz. I w tym kontekście aż nie chce się wierzyć, że komuś w sposób świadomy chodziło o zburzenie marzeń tych biednych dzieciaków. A jeśli zawiniło tylko zabieganie i brak czasu, to czym prędzej należałoby to naprawić. **AU**



Dzieci ulicy z Kenii

KU PRZESTRODZE

– Pragniemy poinformować, że do dnia dzisiejszego Fundacja TVN „Nie jesteś sam” nie przekazała na konto akcji na rzecz dzieci ulicy jakichkolwiek środków finansowych. Podczas trwania naszego pikniku rodzinnego w Gdyni przedstawiciele telewizji TVN nagrywali go i wystąpili do nas z prośbą o podpisanie zgody na wykorzystanie naszych wizerunków w programie telewizyjnym „Zielone drzwi”. Podpisaliśmy zgodę, bo byliśmy przekonani (i z takim wnioskiem zwróciliśmy się do zarządu fundacji), że część środków zbieranych w ramach akcji SMS-owej zostanie przekazana na rzecz prowadzonej przez nas akcji. Rzeczywiście w ubiegłym roku odbyła się emisja programu w telewizji TVN. Po zakończeniu reportażu o naszym pikniku i akcji prowadząca program (pani Anna) powiedziała: OK, pomożemy, i został podany numer, za pośrednictwem którego ofiarodawcy mogli przekazywać środki finansowe, wpływając SMS. Wiele osób, które zachęciliśmy do oglądania programu, wysyłało SMS-y w przekonaniu, że przekazują środki na rzecz dzieci ulicy w Kenii. Niestety, ani jedna złotówka do dnia dzisiejszego nie wpłynęła z fundacji TVN na konto naszej akcji. Często różni ludzie zadają nam pytanie, ile pieniędzy dostaliśmy z SMS-ów. Oświadczamy, że nie otrzymaliśmy ani jednego grosza. Po prostu nasz wizerunek i bieda afrykańskich chorych i nie raz już oszukanych biednych dzieci została wykorzystana do zbrania środków finansowych przez fundację. Zarządowi fundacji nie starczyło odwagi, żeby nas oficjalnie poinformować, że żadnych środków finansowych nie otrzymamy. Nasze wielokrotne próby uzyskania jakichkolwiek informacji odbijały się od ściany milczenia. Nie mamy już nadziei na uczciwe potraktowanie naszych działań, ale prezentujemy prawdę, aby przestrzec innych przed podobnym wykorzystaniem przez rzeczoną fundację. Wiemy, że zostaliśmy wykorzystani, wiemy, że tak naprawdę nie oszukano nas, ale setki osób, które wysłały swoje SMS-y, wierząc, że wspierają określone potrzeby pokazywanych ludzi.

organizatorzy akcji na rzecz dzieci ulicy w Kenii

DZIĘKUJĘ LUDZIOM DOBREJ WOLI

O. ARKADIUSZ KUKAŁOWICZ,
FRANCISZKANIN, HONOROWY
CZŁONEK ZARZĄDU FUNDACJI
KWETU

– Chciałbym poinformować, że na nasze konto wpłynęła kwota 1 mln 998 tys. 776,18 szylingów kenijskich. Na granicach miasta Nairobi została znaleziona właściwa ziemia na wybudowanie ośrodka – domu dla dzieci ulicy o powierzchni 10 akrów, która kosztuje 10 mln szylingów kenijskich. Zarząd Fundacji Kwetu podjął decyzję, że dokona zakupu ziemi pod budowę domu i dołoży ze środków własnych kwotę 8 mln kenijskich. Zarząd zlecił w tym momencie kancelarii prawnej sprawdzenie wszystkich zagadnień prawnych i prowadzenia negocjacji z właścicielem ziemi w celu sfinalizowania całej transakcji. Przewidziany termin zakończenia transakcji to marzec. Do tego czasu otrzymane środki są zdeponowane na lokacie bankowej w Nairobi. W sierpniu planowane jest zorganizowanie kolejnej akcji w Kenii w Nairobi dla zdobycia środków na prace związane z budową domu. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli, którzy włączyli się w tę akcję, zarówno tym, którzy ofiarowali swoją pracę, dokonali wpłat na konto akcji, jak i tym, którzy wrzucili pieniądze do specjalnych puszek. Bóg zapłać.



Wkrótce
rozstrzygnięcie
konkursu

Wybierz Kaszubę 50-lecia i wygraj nagrody!

Zbliża się termin rozstrzygnięcia naszego konkursu na Kaszubę 50-lecia. Już 4 lutego będziemy wiedzieć, kto nim został, i poznamy nazwiska tych, którzy zdobyli nagrody.

Został więc tylko tydzień na wybranie swojego kandydata do tytułu Kaszuby 50-lecia. Tych, którzy jeszcze nie oddali swojego głosu, bardzo do tego zachęcamy, bo naprawdę warto! Do zdobycia są wartościowe nagrody: odtworzący MP3 i książki, ufundowane przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Nasza redakcja również przygotowała atrakcyjne nagrody-niespodzianki!

Lista Kaszubów, których biografie publikowaliśmy, została podana w numerze z 7 stycznia 2007 r. Prosimy o wybranie jednego z nich. Tego, który według Państwa zasłużył na tytuł Kaszuby 50-lecia. Nagrody zostaną wylosowane wśród tych, którzy oddadzą głos na wybranego przez siebie Kaszubę.

Prosimy o wysyłanie kartek z dopiskiem „Konkurs – Kaszuba” na adres redakcji lub e-mailem: gdausk@goscniedzielny.pl z tym samym dopiskiem w temacie listu. Nie zapomnijcie o podaniu Waszych adresów!

MW

Na jednej z debat X Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu

Dobrotliwy Jankiel z Business Class?



MARTA WASZAK

Przekonania religijne mogą, ale nie muszą i nie powinny być przeszkodą w służbie publicznej – powiedział Stanisław Krajewski, współprzewodniczący ze strony żydowskiej Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów. Czy tak rzeczywiście jest?

Paneliści debaty „Czy przekonania religijne mogą być przeszkodą w służbie publicznej?” zgodnie szli w tym samym kierunku. Ich zdaniem przekonania religijne nie przeszkadzają w służbie publicznej. Wprost przeciwnie. Jak zauważył prowadzący spotkanie Zbigniew Nosowski, człowiek wyznający konkretną religię zezwala, by wymagano od niego więcej. – W naszym życiu zaniżono standardy moralne, dlatego trzeba zacząć wymagać od siebie – mówił. Wojciech Szczurek podkreślał, że służba publiczna to roztropna troska o dobro wspólne. Nie można mówić o podziale na sferę świecką i religijną, bo obie są w tym przypadku równie ważne. I rzeczywiście tak powinno być. Ciekawe jednak, jak zareagowałaby opinia publiczna na wieść o tym, że pretendujący na publiczne stanowisko jest praktykującym Żydem?

„Wasze ulice, nasze kamienie”

Poruszenie byłoby jedną z delikatniejszych reakcji na taką sytuację. Nie mówiąc o innych, negatywnych uczuciach. Polskie stereotypy na temat Żydów nadal żyją i w pewnych kręgach mają się całkiem dobrze. Zwłaszcza ten najbardziej znany, że Żydzi zdominowali naszą scenę polityczną i biznesową. Patrząc na dzieje Żydów w Polsce, należy powiedzieć, że to, kim są, w pewien sposób zawdzięczają trudnościom, które stawiano przed nimi. Żydzi zwykle mieszkali w miastach i miasteczkach. Pod koniec XVII wieku, gdy rozwój gospodarczy stał się domeną miasta, znaleźli się w korzystnej sytuacji. Wtedy z marginesu społeczeństwa przeniesi się do jego centrum i mogli uczestniczyć w rozwoju handlu i przemysłu. Ich atutem było wykształcenie, konieczne do uczestniczenia w działalności handlowej i intelektualnej. Analfabetyzm był u nich zjawiskiem rzadkim, gdyż chłopcy już w wieku 5–6 lat zaczynali swoją edukację. Trzeba też wiedzieć, że Żydzi nie mieli dostępu do wielu zawodów. Nie dopuszczano ich do pracy m.in. w administracji czy szkolnictwie państwowym. Dlatego szukali dla siebie miejsca w tzw. wolnych zawodach. Stąd tytuł wśród nich prawników i lekarzy. W ślady rodziców szły dzieci i tworzyły się wielopokoleniowe rodziny specjalistów w tych właśnie dziedzinach. Żydzi świetnie odnaleźli się w trudnej dla

nich rzeczywistości i potrafili znaleźć w niej miejsce dla siebie. Nie można więc czynić zarzutu z powszechnie dziś cenionej przedsiębiorczości.

Otworci
i jednowyśnieni:
Stanisław
Krajewski (z lewej)
i Zbigniew
Nosowski
podczas debaty

Koniec ze stereotypami?

Jak żyje się Żydom w dzisiejszej Polsce? – Polska to kraj jednorodny. Wszyscy żyją według kalendarza katolickiego. Akceptuję to jako polską rzeczywistość – powiedział Stanisław Krajewski. – Ja jestem publicznie Żydem, co znacznie ułatwia mi życie – dodał z uśmiechem. Zresztą nietrudno zauważyć, że dla mniejszości żydowskiej nadeszły łaskawe czasy. Sama jeszcze odnajduje swoją tożsamość, ale już nie musi walczyć ze stereotypami na swój temat wśród młodych Polaków. Patrzą oni na kulturę żydowską z dużym zainteresowaniem, a ich obraz Żyda to coraz częściej budzący ciepłe uczucia Mendel Gdański czy Jankiel z „Pana Tadeusza”, a nie zdrajca i komunisty. O zainteresowaniu tematyką żydowską może świadczyć fakt, że „Żyd w literaturze polskiej” to jeden z najczęściej wybieranych przez maturzystów tematów na maturze ustnej z języka polskiego. Dla młodzieży Żydzi, jak również inne mniejszości narodowe, to różnorodność i egzotyka, które dziś zostały gdzieś zagubione.

MARTA WASZAK

GOŚĆ GDAŃSKI

gdausk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15

Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marta Waszak